Nr. 186. Kraków, Czwartek 15 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
w Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. K. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel J. Skala w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 wiersze dziennika) drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dziennikarskie ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Szkoła i służba wojskowa.

Niespełna za dwa miesiące zaciągną się w szeregi armii jednoroczni ochotnicy, do których stósować się będzie w całej pełni nowa ustawa wojskowa. Zobaczymy też, czy i w jakiej mierze znajdą uwzględnienie w praktyce te wszystkie rezolucye, któremi większość parlamentarna uspokoiła swoje skrupuły, dając głos za §§. 24—28. Na razie chcemy tylko podnieść fakt, że ministerstwo wyznań i oświaty zrobiło i robi ze swej strony wszystko, aby iść na rękę wojskowości i pomieścić wymagania uniwersytetów w tych ramach, jakie im minister wojny wyznaczyć raczył. Uszczęśliwiono więc uniwersytety owemi „ulgami w studyach" dla tych ochotników, którzy zdadzą egzamin oficerski, zastosowano dla nich nadto termina egzaminowe, „skrócono" nawet nibyto czas studyów, aby im wynagrodzić jeden rok, poświęcony wyłącznie służbie wojskowej. Wykazaliśmy w swoim czasie, że mniemane te ulgi nie będą niemi w istocie dla młodzieży naszej, w gruncie rzeczy zaś służba wojskowa, pojęta w myśl nowej ustawy, utrudnić musi w wysokim stopniu studya uniwersyteckie. Okaże się to zresztą w niedalekiej przyszłości, jednoroczni ochotnicy bowiem, kończący służbę z końcem września b. r. są ostatnimi, których jeszcze nie obowiązuje nowa ustawa wojskowa.

Aby uregulować kwestye sporne, jakie powstać mogą przy stósowaniu przepisów dla jednorocznych ochotników, wydało w tych dniach ministerstwo wojny postanowienia przejściowe, z których przytaczamy ważniejsze:

„Jednoroczni ochotnicy, którzy rozpoczęli służbę przed ogłoszeniem nowej ustawy, lecz przerwać ją musieli, podlegają przy dokończeniu jej dawnej ustawie wojskowej i instrukcyi z r. 1866.

„Jednoroczni ochotnicy medycy, którzy przed ogłoszeniem nowej ustawy zostali asenterowani i półroczną służbę jako żołnierze jeszcze odbyć mają, winni o wybranym przez siebie oddziale wojskowym i roku, w którym służbę prezencyjną odbyć mają, zawiadomić odnośną komendę wojskową, do której przynależą. Na przeniesienie do oddziału wojskowego, który sobie ochotnik wybiera, należy zezwolić w poszczególnych wypadkach. Ci z jednorocznych ochotników-medyków, którzy ani oddziału wojskowego ani terminu rozpoczęcia służby prezencyjnej nie podają, mają być wezwani do służby prezencyjnej, w charakterze żołnierzy, dnia 1 kwietnia w roku, następującym po tym roku, w którym rozpocząć mieli prezencyjną służbę ochotniczą. Jednoroczni ochotnicy, należący do oddziałów sanitarnych lub szpitalów wojskowych mają być powołani do służby prezencyjnej w pułkach piechoty, stacyonowanych w odnośnym okręgu uzupełniającym.

„Ponieważ jednoroczni ochotnicy farmaceuci i weterynarze odbywają służbę ochotniczą dopiero po uzyskaniu dyplomów, zatem ci z nich, którzy w terminie najdalszym, jaki im wyznacza ustawa, nie wykażą się dyplomem, traktowani być mają wedle I części ustawy (T. j. odbyć muszą zwykłą trzechletnią służbę prezencyjną. *Przyp. Red.*)

„Wykształcenie wojskowe przynależnych do rezerwy uzupełniającej rozpoczyna się 3 października 1889 r. Powołani do służby uważani być mają w tym czasie za nadliczbowych.

Włączono tu także znane rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty o ulgach dla uczniów akademii sztuk pięknych i w ogóle szkół wyższych.

Ministerstwo wojny przypomina, że zapisywanie się na wykłady uniwersyteckie w roku, w którym ochotnik odbywa służbę prezencyjną, nie tylko nie będzie ważne, lecz będzie traktowane dyscyplinarnie. W razie gdyby przypadkowo półrocze takie wliczono uczniowi do studyów i na tej podstawie przypuszczono go później do egzaminu, to po sprawdzeniu nadużycia należy świadectwo ze złożonego w ten sposób egzaminu unieważnić!

Skutkiem tego każdy uczeń szkół wyższych, zanim przypuszczony będzie do egzaminu teoretycznego, czy do rygorozum, egzaminu państwowego lub kwalifikacyjnego, winien wykazać się, że przepisaną liczbę półroczy wysłuchał, przy czem nie było wypadku kumulacyi z jego prezencyjną służbą wojskową. W tym celu winien kandydat przedłożyć dowody, że albo do wojska wcale nie należy, albo że jeszcze służby prezencyjnej nie rozpoczął, albo też wreszcie ma wykazać się, w którym roku odbył służbę prezencyjną.

Nadto „przepisy przejściowe" zawierają szczegółowe postanowienia co do marynarzy i co do uczniów wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, którzy są wzięci do wojska w charakterze jednorocznych ochotników.

Jakkolwiek witamy życzliwie wszelkie ułatwienia, jakich w studyach swoich doznaje młodzież szkół wyższych, nie możemy się jednak godzić na to, aby zakres jej wiedzy doznawał przez to uszczerbku. Tymczasem rozporządzenia, wydane przez ministra oświaty z okazyi nowej ustawy wojskowej, w pewnych wypadkach podporządkować muszą interes szkoły pod interes wojska, w innych zaś zezwalając na przyspieszenie terminu egzaminowego, albo obniżyć muszą skalę wymagań profesorów, albo — wcale nie znajdą zastosowania i to byłoby jeszcze najlepszą ich stroną.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

W styczniu 1887 roku wezwał Sejm Wydział krajowy do poczynienia odpowiednich starań, ażeby fachowym szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznano charakter szkół publicznych, oraz aby te szkoły miały prawo wydawać swym uczniom świadectwa uzdolnienia do samoistnego wykonania przemysłu rękodzielniczego w granicach ustawy przemysłowej. W styczniu r. 1878 ponowił Sejm swoje żądanie w tym przedmiocie w odpowiedniej rezolucyi, wystosowanej do rządu.

Odpowiedź, jaką Wydział krajowy w tej sprawie otrzymał, streszcza się w tem, iż ministerstwo zażądało pod tym względem bliższych wyjaśnień, oraz konkretnych wniosków. Zawezwana przez Wydział krajowy komisya krajowa dla spraw przemysłowych do objawienia zdania i przedstawienia wniosków, przedłożyła obecnie swe sprawozdanie, z którego wynika, iż na razie nie zachodzi wcale nagląca potrzeba czynienia jakichkolwiek starań w tym kierunku, gdyż z wyjątkiem krajowej szkoły dla bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej, żadna inna szkoła, utrzymywana z funduszu krajowego, nie posiada warunków potrzebnych do nadania jej prawa wydawania świadectw uzdolnienia.

Aby uzyskać podstawę do sformułowania wniosków w tej sprawie, rozesłała komisya przemysłowa do zarządów wszystkich fachowych szkół przemysłowych i warstatów wzorowych, pozostających pod opieką kraju, kwestyonaryusz z szeregiem pytań, zmierzających do objaśnienia stanu obecnego tych zakładów, tudzież rezultatów ich dotychczasowej działalności. Z otrzymanych odpowiedzi, przyszła komisya przemysłowa do następujących rezultatów:

„Nie ma potrzeby starać się o przyznanie istniejącym w naszym kraju szkołom tkackim i koronkarskim prawa wydawania świadectw uzdolnienia, gdyż tkactwo i koronkarstwo nie liczą się do rękodzieł, do których prowadzenia, w myśl ustawy przemysłowej, może być wymagane świadectwo uzdolnienia fachowego.

„Komisya nie uważa również za wskazane, ażeby starać się o przyznanie prawa wydawania uczniom świadectw uzdolnienia dla szkół koszykarskich w Jaśle i Jarosławiu, gdyż te zakłady mają za zadanie kształcić uczniów swych do zajmowania się koszykarstwem, jako przemysłem domowym.

„Warsztat wzorowy garncarski w Porembie, znajduje się obecnie w okresie powstania, zatem dla tego zakładu będzie dość czasu wówczas poczynić odpowiednie starania w tym kierunku, gdy zostanie całkiem urządzony.

„Krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi możnaby, zdaniem komisyi, przemysłowej przyznać prawo wydawania świadectw do wykonywania przez jej uczniów garncarstwa zawodowo dopiero wówczas, gdy ten zakład zostanie zreorganizowany na wzór warsztatu naukowego garncarskiego w Porembie, mianowicie w tym kierunku, ażeby tam nie pielęgnowano zbyt jednostronnie garncarstwa ze stanowiska przemysłu artystycznego, lecz ażeby szkoła garncarska w Kołomyi kształciła należycie swych uczniów praktycznie w tym zawodzie, wedle prawideł postępowej, udoskonalonej techniki.

„Warsztat naukowy stolarski i dla wyrobu zabawek w Żywcu, został otworzony dopiero w roku zeszłym, zatem nie wiadomo jeszcze, jakie wykaże rezultaty.

„Warsztat wzorowy garncarski w Toustem i szkoła fachowa stolarska w Stanisławowie, muszą być zreorganizowane, aby odpowiadały swemu celowi.

„Obecnie tylko kraj. szkoła bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej znajduje się w tym stanie, iż wypada wyjednać dla niej charakter szkoły publicznej, oraz prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przez jej uczniów bednarstwa i kołodziejstwa."

Komisya przemysłowa zaproponowała również zwrócić uwagę rządu na tę okoliczność, iż takie samo prawo należałoby udzielić c. k. fachowej szkole ślusarskiej w Świątnikach. Natomiast nie uznała komisya potrzeby starać się o takie prawo dla szkół robót kobiecych, bo do rękodzielniczego prowadzenia tej gałęzi przemysłu, wystarczają świadectwa szkolne, przez te szkoły wydawane.

Przy tej sposobności poruszoną została w komisyi potrzeba tworzenia przy szkołach żeńskich, na razie przynajmniej przy szkołach z większą ilością uczennic, posad specyalnych nauczycielek robót. Komisya wyraziła przekonanie, iż w tym celu należałoby przyznać w drodze właściwej niektórym zakładom, celującym w dziale robót, prawo wydawania uczennicom swoim patentów na fachowe nauczycielki robót kobiecych.

W ogólności nasunęła się komisyi przemysłowej przy rozstrząsaniu obecnego urządzenia istniejących u nas rękodzielniczych szkół fachowych i warsztatów wzorowych, uwaga, iż należałoby ustrój ich we wszystkich szczegółach dokładnie zbadać, o ile możności na miejscu, ażeby nabrać przekonania, jak w rzeczywistości przedstawiają się dane, przytoczone w odpowiedziach na kwestyonaryusz, mianowicie, czyli szkoły te kształcą uczniów do praktycznego wykonywania zawodu w sposób należyty?

Po takiem zbadaniu należałoby spostrzeżone w tych zakładach braki usunąć i po prostu szkoły rękodzielnicze zorganizować tak, ażeby one w zupełności odpowiadały celowi.

Głównie zaś, — zdaniem komisyi — chodzi o usunięcie istniejącej obecnie w tych szkołach dowolności w prowadzeniu nauki. Wszystko zależy dziś od osobistych zapatrywań nauczycieli i kierowników. Nauka udzielaną bywa według systemu, jaki każdy z nich z osobna za najlepszy uważa, a nie ma żadnych dowodów na to, że wszystkie te sposoby nauki są dobre.

Komisya przemysłowa zamierza przeprowadzić obecnie studya (!) nad właściwościami dotychczasowego ustroju rękodzielniczych szkół fachowych i warsztatów wzorowych i spostrzeżone braki lub niedostatki usunąć.

Kółka rolnicze.

(Dokończenie. Patrz Nr. 183).

Gdzie przetrwano trudności i przeszkody, a szczególnie tam, gdzie jest życzliwość i pomoc ze dworu i z plebanii, tam Kółka rolnicze rozwijają się pięknie i wpływają bardzo korzystnie na podniesienie moralne i intelektualne członków, — przez wpajanie trzeźwości, pracowitości i oszczędności, — oraz na podniesienie dobrobytu przez ulepszenia w uprawie ziemi, w hodowli bydła i t. p. Kierunek zarządu głównego, jego wskazówki, rady i opieka nad Kółkami wywierają widoczny i zbawienny skutek.

Zarząd główny każdemu nowemu Kółku zaraz po jego zawiązaniu posyłał książki, celem założenia w myśl statutu, przy każdem Kółku czytelni — a ponieważ w roku 1888 powstało 29 nowych Kółek, przeto też liczba czytelni powiększyła się o 29, które zaopatrzone zostały przez Zarząd główny w 1.175 książeczek. Zaopatrzono także dawniejsze czytelnie tych Kółek rolniczych, które w swych sprawozdaniach wykazały niedostatek w książkach. Po koniec roku 1887 czytelnie wszystkich Kółek obejmowały 16.675 książek, z których 8.011 pochodziło od zarządu głównego; z końcem roku 1888 cyfra książek w wszystkich czytelniach doszła do 18.789, z których od zarządu głównego 9.186. Czasopisma przenumerowały Kółka już to z własnych funduszów, już to otrzymywały w darze: *Niedzielę, Chatę* i *Nowiny*, *Wieniec* i *Pszczółkę*, *Rolnika*, *Tygodnik rolniczy*, *Bartnika postępowego*, *Gwiazdkę Cieszyńską* i inne, w ogólnej po koniec roku 1888 liczbie 809 egzemplarzy.

Między książkami, które zarząd główny rozesłał do Kółek rolniczych, pierwsze miejsce zajmują wydawnictwa Macierzy polskiej, komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, które to nakłady otrzymano dla Kółek rolniczych z opustem 40 i 50 prc., dalej wydawnictwa Towarzystwa pedagogicznego, zresztą inne dziełka gdzieindziej wydane, a nadające się do czytelni Kółek rolniczych.

Nakładem ministerstwa rolnictwa i komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wyszło dziełko dra Antoniego Barańskiego, prof. szkoły weterynaryi we Lwowie, pod tytułem: „Żywienie bydła". 50 egzemplarzy tego dziełka otrzymawszy w darze od komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, rozesłał zarząd do Kółek rolniczych, poleconych przez lustratorów Towarzystwa jako te, które szczególnie zajmują się hodowlą bydła. Rozpowszechniono także przedtem wydane dziełko dra Barańskiego w powtórnym nakładzie z subwencyi ministerswa rolnictwa: „Mały podręcznik weterynaryi".

Sklepiki lubo dotychczas w każdem Kółku założone jeszcze nie zostały, to jednakże dążność ku temu jest powszechna, bo sprawa ta budzi między członkami nader żywe zajęcie.

Z końcem roku 1887 założonych było sklepików 149, a w roku 1888 liczba ta wzrosła przy dawniejszych Kółkach o 10, a przy nowo zawiązanych o 14 przeto ogólna liczba sklepików przy Kółkach rolniczych była ogółem 173. Zarząd główny według możności w wielu wypadkach udzielał Kółkom potrzebnych informacyi i odnosił się do Wydziałów Rad powiatowych o wydanie Kółkom rolniczym certyfikatu do zakupna soli z składów rządowych, polecał również firmy dające szczególniejsze ulgi dla Kółek rolniczych przy nabywaniu nafty i innych artykułów miejscowego handlu.

Wspomnieć wreszcie wypada, że handel chrześcijański wedle zgodnych sprawozdań delegatów Towarzystwa, podjęty tak skutecznie przez Kółka rolnicze, odda w przyszłości niepośledne usługi naszemu krajowi, zwłaszcza że już dzisiaj pomiędzy włościanami wytwarza się dość liczny zastęp drobniejszych przemysłowców, którzy nie mając dostatecznego zarobku na roli oddają się z zamiłowaniem handlowi. Przytem stwierdzić możemy ten fakt, że Kółka rolnicze, a względnie ich protektorowie, oddają ukończonych uczniów szkół ludowych często na praktykę do handlu. Równie sprawdzili delegaci naszego Towarzystwa, że młodsza generacya ludu naszego posiada wiele

---

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ
MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

4

(Ciąg dalszy.)

— Szanowny sąsiedzie dobrodzieju — rzekł, zwracając się do gospodarza, — z wielką przykrością, jak mniemam, wysłuchaliśmy wszyscy dziś rano testamentu pańskiego nieboszczyka brata, który w nim złożył dowód, iż przez całe życie swoje był ideologiem i ideologiem umarł. W testamencie tym jednak, po za osobistą, prywatną że się tak wyrażę, sprawą, jest jeszcze inna, ogólna, nasza, która mnie głównie skłania do zabrania głosu i wypowiedzenia mego zdania, będącego, jak sądzę, zdaniem wszystkich szanownych współobywateli naszych.

— To się rozumie! to się wie! — poczęto wołać ze stron wszystkich.

— Praca organiczna, szanowni współobywatele, — ciągnął dalej hrabia, — jest to jedyne rozumne hasło, jakie w ostatnich czasach wśród nas się zrodziło i do powstania którego ja miałem zaszczyt przyłożyć mą rękę. Rozwinąć ekonomiczne siły kraju, wzmódz jego bogactwo, znaczy go odrodzić. Z wielkiem też zadowoleniem patrzyliśmy na wznoszące się mury fabryki w Gałęzkach, spodziewając się, iż z tego olbrzymi pożytek dla kraju wypłynie, przyklaskiwaliśmy nieboszczykowi w nadziei, iż ziści to wszystko, co nam ten program obiecywał. Niestety! oczekiwania nasze zostały zawiedzione. Śp. Andrzej Barski utworzył nam jakiś falanster pod bokiem; zapomniał, że do takiej pracy mogą się brać tylko obywatelskie ręce i wśród nas samych założył anarchiczną osadę, która zamiast pożytku, przynosi szkodę naszemu społeczeństwu. Zaczął chorować na demagoga, filantropa, psując nam ten proletaryat, urządzając im tylko czytelnie, szpitale, gospody, zabierając ludzi od roli, którzy jak muchy na lep biegli do jego fabryki, gdzie im ciepło i wygodnie.

— Prawda, święta prawda! — odzywały się głosy.

— Nie dosyć na tem, dzisiaj, zamiast bratu spuściznę po sobie oddać, jak mu nakazywało sumienie, roztrwania dobro wśród tegoż proletaryatu, gotując tym sposobem ruinę własnej krwi.

— To zbrodnia! — wołano.

— Obywatelskim przeto naszym obowiązkiem jest złemu zaradzić póki czas.

— Naturalnie, naturalnie... — potwierdzili zgromadzeni.

— Nadarza się nam właśnie najlepsza sposobność. Testament pisany jest widocznie pod wpływem jakiejś aberacyi umysłowej, prawo takie aberacye uwzględnia, należy więc użyć wszystkich sposobów, aby go obalić i wziąć w nasze ręce to, co nigdy z nich wyjść nie było powinno.

— Ależ naturalnie! to jasne jak słońce! to inaczej być nie może!... tak, tak, kochany sąsiedzie, testament zwalisz, twoje dobro odbierzesz i jak nasz kochany hrabia powiada, oddasz we właściwe ręce, hasło pracy organicznej.

Rada ta, którą już sam w myśli nosił pan Kazimierz, wielce mu przypadła do smaku. Podany projekt rozweselił wszystkich, kieliszki zaczęły krążyć ochoczej, zaczęto się rozczulać, wynętrzać. Pan Kazimierz stał się najzacniejszym, hrabia najrozumniejszym, a Czaplic najnikczemniejszym z ludzi.

Na tym ostatnim nie zostawiono suchej nitki; słowa łotr, wyzyskiwacz, anarchista, socyalista, sypały się na na niego za to, że przyjął na siebie obowiązki dyrektora fabryki i wykonawcy testamentu. Jerzy dotąd przysłuchiwał się obojętnie i z drwiącym półuśmiechem wszystkim tym zdaniom, teraz jednak napaść na przyjaciela rozirytowała go mocno.

— Za pozwoleniem, łaskawi panowie — zawołał, — jesteście w błędzie; Jan Czaplic nie jest łotrem, a przeciwnie uczciwym i zacnym człowiekiem, jest moim przyjacielem!

Nagłe to wystąpienie różne wywołało wrażenia. Pan Kazimierz spojrzał na syna piorunującym wzrokiem, Lola z wyrazem wdzięczności, a reszta osób ze zdumieniem.

Hrabia Iński się uśmiechnął.

— Za pozwoleniem panowie! to, co mówi syn naszego szanownego gospodarza, może być bardzo prawdopodobnem i wedle mojego zdania, należy to wziąć pod rozwagę. Ten młody człowiek, ten... jak on się nazywa?...

— Czaplic — poddał ktoś z boku.

— Aha, ten Czaplic, jakkolwiek z nizkiej pochodzący sfery, może mieć wyrobione instynkta szlachetne, a w takim razie mógłby nam dopomódz nawet jako egzekutor testamentu. Trzeba mu tylko dać do zrozumienia niewłaściwość kroku ś. p. Andrzeja Barskiego, ofiarować nawet jakieś pieniężne wynagrodzenie za ustępstwo i tym sposobem całą sprawę uprościć.

I ten projekt znalazł ogólne uznanie.

Jerzy obojętnie i pogardliwie ruszył ramionami, Lola się szkarłatnym oblała rumieńcem oburzenia.

— Chodzi tylko o to, by mu tę rzecz przedłożyć przekonywająco, umiejętnie i taktownie — dorzucił hrabia.

Goście spojrzeli po sobie, milczenie przemieniało się w szepty, szmer wzmagał się *crescendo*, nareszcie wybuchnął.

— Hrabia, nikt inny tylko hrabia rzecz tę załatwić zdoła.

Pan Kazimierz powstał z kielichem w ręku i dziękując hrabiemu i zgromadzonym za ich poczciwe serca i obywatelskie poczucie, błagał, by Iński raczył się podjąć zaprojektowanej przez siebie dyplomatycznej misyi, a nakoniec wniósł toast za czcigodne jego zdrowie.

Hrabia dziękował za zaszczyt, kłaniał się na wszystkie strony i oświadczył, że przyjmuje zawsze wezwanie, gdy chodzi o obowiązki publiczne, a ponieważ uważa tę kwestyę za niesłychanie pilną, przeto natychmiast po obiedzie uda się do Gałęzek dla rozmówienia się z Czaplicem. Po tem oświadczeniu obiad skończył się szybko. Około godziny piątej pan hrabia przybrawszy sobie do towarzystwa dwóch z pomiędzy obecnych sąsiadów, wsiadł do eleganckiej najtyczanki i ruszył drogą do Gałęzek.

III.

Po obu stronach szerokiego gościńca widniały zdaleka stojące w równych rzędach domki fabryczne.

Schludne, czerwoną dachówką kryte, otoczone kwitnącemi ogródkami, mile pieściły oko podróżnika, zapędzonego w te strony.

Każdy ciekawie pytał, co to za wioska, do kogo należy i dowiadywał się, że to osada fabryczna, zajmująca cały folwark, przyległy do Gałęzek, że dziedzicem i założycielem jej jest pan Andrzej Barski i że nie ma pod słońcem lepszego pana.

W istocie w osadzie znać było dobrobyt mieszkańców i czujne oko gospodarza; żwawe i hoże gosposie zajęte były w ogródkach i domkach pod nieobecność mężów pracujących w fabryce, tym wielkim czworoboku murowanych budynków, którego kominy czarne dymiły na samym końcu osady; rumiana i czysto odziana dziatwa powracała gościńcem z książeczkami pod pachą — widocznie ze szkoły, która prócz wielkiego na drzwiach napisu „Szkoła" niczem się od innych z zewnątrz nie różniła domków.

Takiż sam ogródek i sztachetki w koło niego białe, po których się pnie groszek pachnący i powój różnobarwny, ten sam dach czerwony i ganeczek drewniany, tylko że na nim zamiast gosposi wiejskiej z wywróconemi rękawami, zajętej praniem lub nabiałem, siedziało zwykle na ławce śliczne czarnookie dziewczę o twarzyczce ściągłej, smagławej, z książką w ręku, zaczytane. Dzieci zwały ją „ta pani co uczy", a na imię jej było Marychna; córka *werkfira* fabryki, Wojciecha Skiby, od roku piastowała urząd nauczycielki wiejskiej.

Właściciel Gałęzek z zamiłowaniem wielkiem pracował nad dziełem swojem; własną ręką niemal zakładał każdą cegiełkę, sadził każde drzewo. Rok rocznie nowy jakiś przybywał budynek. Na uboczu pod samym laskiem stał szpital dla chorych, domek doktora, apteka. Naprzeciwko szpitala kościółek niewielki i dzwonnica.

Bliżej osady obok fabryki, większy murowany budynek, który pracujący licznie nawiedzali w święta i dnie odpoczynku. Mieściły się tam aklepy z wiktuałami i taniemi towarami, czytelnia z przystępnemi książkami i pismami i gospoda, gdzie znajdywali kufelek piwa, przekąskę, a co ważniejsza wesołą pogawędkę z towarzyszami wspólnej pracy, wspólnego życia i losu.

W dnie świąteczne przychodzili tutaj z żonami i dziećmi, a wtedy gwarno było i wesoło wśród tych pracowitych mrówek.

Pan Andrzej często ukradkiem, by im nie przerywać zabawy, wsuwał się pomiędzy nich, powitał starszych, na jednej z nimi zasiadał ławie, dobre słowo rady lub zachęty rzucił, czasem o radę zapytał i niejedno zdrowe zdanie usłyszał.

Na tych zebraniach kojarzyły się zwykle małżeństwa pod okiem rodziców i dobrego pana, który nowy budował domek dla przyszłego stadła i narzeczoną wianem obdarzał.

Czeladce było dobrze, ale i panu niezgorzej; robota u niego szła jak nigdzie, każdy duszę i serce wlewał do swej pracy, to też zamówienia się sypały a dochody rosły.

— Pracujcie dzieci — mawiał pan Andrzej — pracujcie pilnie. Im lepsza będzie wasza robota, tem i wam i dzieciom waszym lepiej będzie na świecie. Choćby mnie między wami nie stało, to wasz los się nie zmieni i dopóki pracę waszą dawać będziecie, dopóty możecie się uważać za współwłaścicieli fabryki.

(C. d. n.)

zmysłu do zajęć wchodzących nie tylko w zakres handlu, ale i przemysłu.

Za pośrednictwem zarządu głównego sprowadziły Kółka rolnicze w roku 1888:

lnu inflanckiego za 3.153·50 ct.
nasion pastewnych i zbożowych za 5.371·12 ct.
maszyn i narzędzi rolniczych za 2.491·34 ct.
razem za 11.015·96 ct.

Zestawimy dla porównania liczby dotyczące z lat poprzednich, a mianowicie sprowadzono:

w roku		złr.		złr.
1883	nas. za	1·057·—,	narz. roln. za	284·94
1884	nas. za	1·381·60,	narz. roln. za	583·96
1885	nas. za	4·321·27,	narz. roln. za	986·90
1886	nas. za	7·311·01,	narz. roln. za	2.214·95
1887	nas. za	7·623·64,	narz. roln. za	1.880·16
1888	nas. za	8·524·62,	narz. roln. za	2.491·34

Ogólna cyfra dotychczas za nasiona sprowadzone wydana jest 30.219 złr. 14 ct., za narzędzia rolnicze 8.442 złr. 39 ct.

O wzroście Towarzystwa Kółek rolniczych da wyobrażenie zestawienie stanu w r. 1883 ze stanem w r. 1888, ułożone przez komisyę sejmową do użytku Sejmu. Zestawienie to wygląda, jak następuje:

w roku 1883		w roku 1888	
„Kółek rolniczych"	75	„Kółek rolniczych"	400
członków . .	1.919	członków . .	13.668
lustracye gospod. włośc. w gminach	11	w gminach . .	174
sprowadzone narz. roln. i nas. pastewne za złr.	2.214	za złr. . .	10.171
sklepików założono	21	ogółem założonych	161
książek i czasopism dla czytelni rozesłano . .	2.055	własność Kółek	18.980
ubezpieczeń	żadnych	członków . .	2.119
		w Towarzystwie Krakowskiem za sumę . . .	840.383

Ważną podnietą do poprawy systemu gospodarczego w uprawie ziemi i hodowli bydła są lustracye gospodarki członków, dokonywane przez umyślnych lustratorów, których zarząd główny corocznie wysyła. O tych lustracyach w latach dawniejszych wspominaliśmy swego czasu.

W roku 1888 zarząd główny poruszył przeprowadzenie lustracyi gospodarskiej w 159 gminach, a mianowicie: przeprowadzili lustracye w porze wiosennej p. Edmund Bielski w 30 gminach powiatu bocheńskiego, brzeskiego i tarnowskiego, p. Antoni Świeżawski w 4 gminach powiatu jarosławskiego, p. Seweryn Wiśniewski w 30 gminach powiatu jasielskiego i myślenickiego; w porze jesiennej p. Edmund Bielski w 32 gminach powiatu brzozowskiego, krośnieńskiego i sanockiego, p. Zygmunt Gawarecki w 30 gminach powiatu kolbuszowskiego, mieleckiego, niżańskiego i tarnobrzeskiego; p. Antoni Świeżawski w 3 gminach powiatu przemyskiego; p. Seweryn Wiśniewski w 30 gminach powiatów bobreckiego, buczackiego, czortkowskiego, lwowskiego i rohatyńskiego. Lustracye te połączone były z przeglądem gospodarstw włościańskich, podczas których pp. lustratorowie badali na miejscu stosunki gospodarskie, zwidzali w towarzystwie interesowanych ich gospodarstwa i zaraz tak na polu jak i koło budynków, na obejściu, w stajni i oborze zwracali uwagę na dostrzeżone wadliwości, wykazywali szkodliwe skutki złego gospodarstwa i tak podczas przeglądu jak i na zebraniach omawiali z gospodarzami ważniejsze sprawy, udzielając zarazem rad, w jaki sposób najłatwiejszy i najtańszy mogą osiągnąć większe korzyści po wprowadzeniu zaleconych im ulepszeń. Wedle zgodnych relacyi Kółek rolniczych i delegatów Towarzystwa przeprowadzone lustracye odniosły pożądany rezultat ten, że jedni włościanie, u których lustracya została dokonaną, przystąpili zaraz po lustracyi do wprowadzenia zaleconych im ulepszeń, inni przyrzekli zastósować się do wskazówek.

Z pod zaboru pruskiego.

Pisaliśmy niedawno temu o środkach, jakich używa rząd celem zgermanizowania tych Polaków, których gwałtem przenieść niepodobna daleko na zachód, do zachodnich prowincyi pruskich. Urzędnikiem dysponować wolno rządowi dowolnie i pełny użytek robi on z tego prawa, narzucając ludności polskiej przedewszystkiem niemieckich nauczycieli, którzyby przytłumiali myśl polską w zarodzie, u dzieci, w szkółce ludowej. Natomiast nauczycieli Polaków przenoszą do Westfalii i prowincyi nadreńskich, aby ich odciąć raz na zawsze od progów ojczystych i skazać na pochłonięcie przez żywioł niemiecki. Jak na tym systemie, wymyślonym z czysto politycznych pobudek z ominięciem wszelkich zasad i postulatów szkolnictwa wychodzi nauka jako taka, wykazaliśmy to nie dawno temu. O starszą młodzież polską ma też pruskie ministerstwo pieczę należytą i żeby jej nie dać odetchnąć także poza szkołą, zaopatruje ją w stósowne książki do czytania, których autorowie starają się zohydzić religię katolicką i kościół, aby zniwelować o jedno uczucie więcej, wyróżniające katolickich Polaków od protestanckich Niemców.

Prym wiodą na tem polu „pisma dla młodzieży", wydawane przez Ferdynanda Schmidta. Bohaterami są w nich zazwyczaj protestanccy królowie lub książęta walczący w imię idei protestantyzmu przeciw kościołowi rzymskiemu.

Dla dorastającej młodzieży wydał Fr. Heyer (Wrocław, M. Woywod) cykl opowiadań historycznych „w romantycznej formie wieku średniego". W tomie 1 „Cesarz Konrad I" pisze autor na str. 9 i 10: „Nie, rzekł hrabia Konrad.... bodaj czy u twego dobrego przyjaciela, pana piekła, coś podobnego dostaniesz". „Gość — w ornacie duchownego — porzucił dawno ten stan, bo wrodzona dzikość kazała mu brewiarz zamienić na miecz, aby bez przeszkody mógł się oddać swej chuci łupiestwa i morderstwa". „Zdajesz się być opętanym, kochany ojcze, zawołał synek gospodarza domu, duch prosięcia mówi przez ciebie". I tak w tym ordynarnym tonie idzie dalej opowiadanie. Na stronie 14 przytoczona jest następująca przysięga: „Składam najświętszą przysięgę; przysięgam na szatana".

Na stronie 15 wspomina autor o napadzie nocnym na klasztor. Przy tej sposobności robi były ksiądz Walter uwagę: „Przypominasz sobie, hrabio Gerhardzie, owo najście klasztoru? Ho, ho, jak to stamtąd zakonniczki pierzchały!" Na stronie 91 opowiada autor o parobku, który miał obrzękłą dolną wargę. Parobek ten mówi: „Szatan usiadł na mą dolną wargę. Wstałem i przyniosłem, by go spędzić, flaszeczkę z potem św. Justyny...."

Z cytatów powyższych nabierze zapewne czytelnik przekonania o wartości niektórych pism wydanych w języku niemieckim dla młodzieży.

Na to jedynym środkiem jest przeciwdziałanie lektury polskiej, krzepiącej narodowego ducha młodzieży, wydawanie książek, wolnych od wzgardliwego traktowania religii praojców.

Od czasu do czasu dochodzą nas także smutne wieści o losach nauczycieli Polaków, przeniesionych do prowincyj zachodnich. Wielu z nich walczy z biedą i trudnościami, na jakie narażeni są jako „przybysze".

Z kroniki tych przybyszów polskich przekonamy się łatwo, jak cierpką jest rzeczą dla urzędnika mieć do czynienia z władzą, nieprzychylnie dla siebie usposobioną. Ci, którzy się dostali w odległe od komunikacyi miejscowości, nie szczędzą starań, aby się dostać na inną, bliżej miasta położoną posadę, ale daremne ich zabiegi. Miejscowi mają zawsze pierwszeństwo.

W sporach z gminami n. p. o pomieszkania, potrzebne w nich reparacye i. t. d. doznają tamtejsi nauczyciele należytego poparcia z strony odnośnych urzędników; ale naszym stawiane bywają w podobnych przypadkach na każdym kroku trudności.

Jeden z polskich nauczycieli wygnańców pisze z pod Kolonii do *Dzien. Posn.*:

„Kiedy pewien tutejszy ksiądz katolicki usłyszał dzieci nauczyciela Polaka mówiące między sobą po polsku, odezwał się do ojca dzieci: „Co, dzieci pana mówią jeszcze po polsku? One muszą się zniemczyć!" — Nie zdarzyło mi się tu jeszcze poznać Niemca, którýby nie był przeświadczony o wyższości rasy niemieckiej, do której inni — a zwłaszcza Polacy — lgnąć powinni.

„Regencya kolońska nakazała, aby rodzice, którzy córki swe oddali na wychowanie do pensyonatów położonych za granicą, podawani byli za przekroczenie ustaw na karę".

Ustawa banicyjna pruska coraz dotkliwiej czuć się daje, zwłaszcza w porze letniej, właścicielom większych posiadłości w Księstwie Poznańskiem. Robotnicy tamtejsi przyzwyczaili się do odbywania dalekich wędrówek w tej porze do zachodnich prowincyj pruskich, zważywszy więc na utrudnienia, jakich doznaje się w sprowadzeniu robotników z Królestwa lub z Galicyi i na wydalenie wielkiej liczby obcokrajowej polskiej ludności z Księstwa, łatwo pojąć grozę sytuacyi, w jakiej znaleść się tam musi gospodarstwo rolne, pozbawione rąk do pracy.

Pomijając już tę okoliczność, spadają na gminy Księstwa Poznańskiego inne z tego powodu ciężary.

Robotnicy, wychodzący na miesiące letnie za pracą do prowincyi niemieckich, rekrutują się przeważnie z najzdrowszej i najsilniejszej części naszej ludności robotniczej.

Ponieważ wychodźcy tylko bardzo rzadko komunikują się ze swą w ojczyźnie pozostałą rodziną, a często ją nawet zaniedbują zupełnie, spada we wszystkich tych wypadkach, gdzie członek rodziny pozostałej w kraju zachoruje lub popadnie w ubóstwo, na gminę ciężar udzielania mu opieki i pomocy. Że wynikłe ztąd koszta zwykle są bardzo znaczne, przyzna każdy, kto ze stosunkami tamtejszemi jest obeznany. W samym powiecie raciborskim zaszło np. w roku ubiegłym 280 wypadków, w których poszczególne związki komunalne udzielić musiały bądź to kobietom i dzieciom, bądź też starcom przytułku i pożywienia, ponieważ zobowiązani do pielęgnowania ich mężowie i synowie wyszli za pracą do Saksonii.

W powiecie kluczborskim zachodzi ten sam stosunek, a prawdopodobnie nie ma ani jednego powiatu z ludnością, wychodzącą na miesiące letnie za robotą, któremuby utrzymywanie i zaopatrywanie pozostałych członków rodziny wychodźcy nie dawało się we znaki.

Z drugiej strony nie można także przepomnieć o tem, że wielka część robotników powraca z zachodnich prowincyi niemieckich niezdolną do dalszej pracy, a na gminę spada i w tym wypadku obowiązek zaopatrywania i utrzymywania tych wszystkich inwalidów pracy, chociaż ci ostatni często największą część swego życia poświęcili pracy na obczyźnie. Nowsze ustawodawstwo tak zwanej ochrony robotników, jak ustawy dotyczące kas chorych, zabezpieczenia itd. nie ułatwiły postępowania w tym kierunku, ale raczej je tem więcej zawikłały.

Na darmo upominają się towarzystwa rolnicze i gospodarcze o zwołanie ankiet, któreby zbadały przyczynę tego wychodźtwa i zapobiegły jego dalszemu szerzeniu się, rząd, dbający o rozwój rolnictwa w innych prowincyach, pracuje nad pozbawieniem go racyonalnych podstaw tam, gdzie ono żywić ma Polaków.

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Kilka minut po godzinie 5 d. 12 stanął cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Pociąg zajechał na dworzec kolejowy koło zwierzyńca. Na kilka godzin przed przybyciem cała okolica dworca kolejowego przedstawiała nader wspaniały, ożywiony obraz. Napływ publiczności do dworca kolejowego i do dworca kolei miejskiej był w godzinach popołudniowych niezwykły. Z powodu szczupłości miejsca wstęp na dworzec kolejowy mógł być dozwolony tylko dostojnikom i osobom posiadającym legitymacye. O godz. 4 min. 30 po południu zgromadzili się na tym dworcu wszyscy generałowie z Moltkem na czele. Później przybył książę kanclerz z synem hr. Herbertem Bismarkiem. Ks. Bismarka i Moltkego witała zgromadzona publiczność nader serdecznie. Przybyli dalej na peron wszyscy w Berlinie i w Poczdamie bawiący członkowie kolonii austryackiej. Na kilka minut przed godziną 5 po południu przybył na peron cesarz Wilhelm z księciem Henrykiem, Leopoldem i Aleksandrem. Gdy pociąg dworski zajechał na peron, zaintonowała kapela hymn ludowy austryacki. Obaj monarchowie, widocznie wzruszeni, uścisnęli się i ucałowali kilkakrotnie. Cesarz austryacki zwrócił się następnie do cesarskiego otoczenia, powitał obecnych książąt i odszczególnił ks. Bismarka kilkakrotnem uściśnieniem ręki; odbył przegląd kompanii honorowej, poczem obaj monarchowie, otoczeni świtą udali się przez wspaniale i bogato udekorowaną, austro-węgierskiemi i niemieckiemi herbami przyozdobioną hallę, następnie przez wspaniałe schody do sali poczekalnej gdzie odbyło się przedstawienie członków świty. Cesarz Franciszek Józef miał na sobie uniform pułku grenadyerów, noszącego imię jego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał na sobie uniform ułański; ks. Henryk uniform marynarki austryackiej. Wyszedłszy z salonu wsiedli obaj monarchowie do powozu i odjechali. Za nimi jechali w powozach: arcyksiążę Franciszek Ferdynand z księciem Henrykiem; następnie członkowie świty, pełniący służbę honorową, dalej niemieccy książęta, następnie hr. Kalnoky z księciem Bismarkiem i jego synem hr. Herbertem, generał Beck z hr. Moltkem, ambasado hr Szecheny z szefem sekcyi Szoegenyenym. Wzdłuż całej drogi aż do zamku tworzyła gwardya szpaler. Za tym szpalerem ustawiła się publiczność w nieprzejrzanych szeregach. W chwili pojawienia się obu monarchów prezentowały wojska broń i wznosiły trzykretne okrzyki. Publiczność okazywała również gorącą sympatyę, wznosiła entuzyastyczne okrzyki, powiewała chustkami i t. d. Gdy powóz wiozący obu monarchów minął bramę Brandenburską, dano 101 armatnich salw powitalnych. Wystrzałom tym towarzyszyły entuzyastyczne okrzyki publiczności, zgromadzonej w alei „unter den Linden". Z zamku powiewał sztandar cesarza austryackiego. Przed zamkiem obaj monarchowie wysiedli z powozu i odbyli przegląd kompanii. Członkowie świty zajęli miejsca po za monarchami. Podczas defilady kompanii honorowej cesarz Wilhelm stał za cesarzem Franciszkiem Józefem. W zamku w przygotowanych apartamentach nastąpiło powitanie ze strony cesarzowej niemieckiej i cesarzowej-wdowy Augusty.

O godz. 7 odbył się obiad, w którym prócz obu monarchów wzięli udział tylko książęta i księżniczki z najściślejszego grona familijnego. Nie wzniesiono żadnego toastu. W galeryi obrazów odbył się obiad marszałkowski dla członków świty i członków służby honorowej.

Równocześnie hr. Kalnoky, Szoegenyi i Wydenbruck byli na obiedzie u kanclerza, poczem wrócili do zamku, aby być na wspaniałym capstrzyku, wykonanym przez 700 muzykantów. — Przy wykonywaniu hymnu austryackiego obaj monarchowie i rodzina cesarska stali w otwartych oknach. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć cesarza austryackiego.

Wczoraj wcześnie z rana rozpoczął się wielki ruch ludności, aby oglądać pochód wojska na plac przeglądu pod Berlinem i obu cesarzy.

Wszystkie dzienniki wieczorne z dnia 12 bm. umieściły na powitanie bardzo gorąco nastrojone artykuły. Między innemi pisze *Reichsanzeiger*: „Wspólnie ze swoim cesarzem wita dzisiaj naród niemiecki w osobie cesarza monarchii austro-węgierskiej, przyjaciela i sprzymierzeńca naszego monarchy, władcę potężnego państwa sąsiedniego, z którem łączą nas dziejowe tradycye, wspólne interesa i równe zamiłowanie pokoju. Niemcy czczą w najdostojniejszym gościu panującego, który w ciągu czterdziestoletniej działalności zaprzyjaźnionemu państwu sąsiedniemu wskazał drogę prowadzącą do wielkości i dobrobytu i przynoszą mu w darze hołd z głębi serca. Witaj nam cesarzu Franciszku Józefie, przyjacielu Niemiec, szlachetny i potężny sprzymierzeńcze! Oby Bóg zachował cię dla twoich ludów i dla nas!"

Nordd. Allg. Ztg. umieściła na czele wiersz powitalny Wildenbrucha, a w osobnym artykule pisze: Niemcy i Austrya znowu podają sobie dłonie dla odnowienia braterstwa, które w dobrej godzinie zawarte wywarło już rzeczywiście potężny skutek przez swoje zapobiegające i łagodzące działanie..... W radosnem uznaniu obronnej i na straży pokoju stojącej potęgi sprzymierzonych monarchij spotkanie się obu panujących doznaje sympatyi we wszystkich warstwach całej ludności. Jak zdala widoczny znak przymierza, które rozerwać się nie da, przedstawia się to spotkanie obu cesarzy, ludy obu państw witają je z zaufaniem, że utrzymanie spokoju w Europie zaczerpnie sił nowych.

Dziennik *Post* pisze: Zamiar potrójnego przymierza nie sięga dalej, jak aby utrzymać pokój. Ale zachodzi pytanie: jakby się zachowało przymierze, w razie, gdyby wypadło roztrzygnąć jaką sprawę europejską, która bardzo blisko obchodzi jednego ze sprzymierzonych, chociażby do wojny nie przyszło? W takim razie przymierze może osiągnąć cel tylko na podstawie nowych układów i postanowień.

Köln. Ztg. w liście z Berlina zaznacza, że stronnictwa w Niemczech, chociaż w bardzo nie wielu rzeczach są z sobą w zgodzie, ale w ocenianiu znaczenia przymierza z Austryą są jednego zdania. „Austrya — tak pisze dalej — jest przedmurzem przeciw wędrówce ludów, które w spółce z Francyą chciałyby kulturę Europy w morzu krwi zatopić. Powszechnem jest przekonanie w całych Niemczech, że w przyszłej wojnie, którą fantazya ludów przewiduje i za nieuniknioną uważa, Austro-Węgry nie będą stały same. Narody środkowej Europy staną ramię do ramienia w obronie pokoju i wspólnie wyruszą do boju.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 14 sierpnia.*

Smutne wrażenie odnieść się musi ze sprawozdania krajowej komisyi przemysłowej, które podajemy powyżej. Rozchodzi się o nadanie fachowym szkołom przemysłowym prawa do wydawania świadectw uzdolnienia i komisya po „bliższem zbadaniu rzeczy" proponuje, aby tylko krajowej szkole bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej przyznać charakter szkoły publicznej, a co do innych oświadcza, że dopiero należałoby zbadać „ustrój" tych szkół i zastanowić się „czy te szkoły kształcą uczniów do praktycznego zawodu w sposób należyty." A więc zachodzi wątpliwość co do owej „praktyczności." Nam się zdaje, że fachowa szkoła powinna być w pierwszym rzędzie praktyczną, nie powinna ograniczać się na teoretycznej nauce, lecz wyposażyć ucznia w taki zakres wiedzy, aby jej uzupełnienia nigdzie indziej szukać nie potrzebował. Jeżeli więc rozchodzi się o reorganizacyę tych szkół, to trzeba się do niej wziąć raźno, bo szkoda czasu i pieniędzy na robienie bezowocnych doświadczeń kosztem kraju i uczniów, którzy do tych szkół uczęszczają.

W tym celu należałoby, — cośmy już niejednokrotnie podnosili i teraz powtarzamy — w skład komisyi przemysłowej wprowadzić fachowych i praktycznych ludzi, bo trudno przypuścić, aby przy najlepszych chęciach wskazywać miał drogę praktyczności człowiek, który sam jej nie przebył.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie zajmują się prawie wyłącznie procesem Boulangera, a w pierwszym rzędzie roztrząsaniem mowy prokuratora Quesnay de Beaurepaire'a. Wywody prokuratora, prócz kilku interesujących, ale nie posiadających jurydycznego znaczenia rewelacyi, zawierają tak mało nowego materyału dowodowego przeciwko Boulangerowi, że wszyscy zadają sobie pytanie: gdzież ten zamach na bezpieczeństwo państwa? To, co zarzucają Boulangerowi, demaskuje go jako karyerowicza o niskiej wartości moralnej, ale nie da się prawnie umotywować, jako zamach stanu. Takie głosy podnoszą się w kołach niezależnych. Nawet pisma wrogie Boulangerowi znajdują oskarżenie słabem i zgadzają się na to, że oskarżenie ułożono zbyt tendencyjne. *Justice*, organ przywódcy radykałów Clémenceau, pisze z tego powodu: „Prokurator musi zawsze oczerniać — a do tego wszystko mu zarówno przydatne: atrament, czernidło, sadze, słowem; czarna barwa we wszystkich odcieniach. Senat jednakże nie byłby z pewnością niezadowolony, gdyby go traktowano z większą względnością i przedłożono mu coś porządniejszego".

Moniteur universel pisze: „P. Quesnay de Beaurepaire powinien był sobie poszukać wzorów pomiędzy prokuratorami cesarstwa, a byłby się dowiedział, że prokurator nie ma nic wspólnego z romansopisarzem. Mierność nie wyklucza powagi. P. Quesnay de Beaurepaire nie dorósł nawet do mierności.

Depesza paryska donosi, że na tajnem poniedziałkowem posiedzeniu trybunał stanu roztrząsał wniosek Kerdrela i Buffeta w sprawie kompetencyi. Buffet, motywując wniosek, zwrócił się przeciwko wywodom gener. prokuratora i usiłował dowieść, że w oskarżeniu zachodzą sprzeczności. W końcu żądał, aby trybunał uznał się za niekompetentny w sprawie sądzenia Boulangera, ponieważ w myśl konstytucyi wersalskiej sąd powołany być może jedynie do sądzenia zamachu na bezpieczeństwo państwa, a zarzuty podniesione przez prokuratora nie uzasadniają tej zbrodni. Po dłuższej rozprawie wniosek Kerdrela odrzucono i trybunał uchwalił 212 głosami przeciw 51, że uznaje się kompetentnym, poczem odroczono obrady do dnia następnego. Prawica postanowiła nie brać udziału w dalszych rozprawach trybunału.

Krąży pogłoska, że prezes Le Royer chciał nakłonić senatorów do złożenia przysięgi, że zachowają obrady trybunału w tajemnicy. Ponieważ przysięga taka nie jest przepisana procedurą senackiego sądu, senatorowie prawicy mieli się temu sprzeciwić. Natomiast w rządowych kołach zapewniają, że po ukończeniu procesu rząd ogłosi drukiem cały materyał dowodowy przeciwko Boulangerowi i sprawozdania z tajnych posiedzeń trybunału.

Materyał śledczy, zebrany przeciwko oskarżonemu, wynosi 4 zeszyty. Pierwszy zeszyt zawiera akta, odnoszące się do śledztwa i postawienia Boulangera w stan oskarżenia; drugi—akt oskarżenia i uzasadnienie tegoż; trzeci—zawiera zeznania 96 świadków; czwarty inkryminowaną korespondencyę i inne dokumenty, między innemi 50 listów Boulangera do Bureta, list agentki Boulangera pani Pourpre do znanej rewolucyonistki Ludwiki Michel i jej odpowiedź, wreszcie rachunki intendanta wojskowego Beicherta.

Pikantny szczegół podają dzienniki paryskie o pani Pourpre. Od pewnego czasu osiedliła się ona w Reims i założyła tam restauracyę. Nie miała jednak powodzenia, a że zapomogi przestały nadchodzić regularnie, zadłużyła się i zajęto jej rzeczy za długi. Pomiędzy zsekwestrowanemi przedmiotami znajduje się portret ks. Hieronima Napoleona z napisem: „Mojej drogiej Julii", i portret Boulangera w generalskim uniformie bez podpisu.

Z Londynu

W parlamencie angielskim po dość długim okresie spokoju przyszło w tych dniach do scen burzliwych z powodu rozprawy nad budżetem irlandzkim. Opozycya korzystając ze sposobności, poddała ponownej ostrej krytyce irlandzką politykę rządu, w szczególności zaś postępowanie policyi i sądów w Irlandyi. Deputowany Sexton zaprzeczał potrzebie utrzymywania w Irlandyi tak znacznej siły policyjnej, skoro, według własnego zeznania rządu, stosunki tamtejsze poprawiły się, i położenie stało się spokojniejszem. Policya w Irlandyi — utrzymywał deputowany Sexton — zostaje na usługach jednej tylko warstwy społeczeństwa i jest narzędziem do niszczenia praw politycznych narodu irlandzkiego. Policyi irlandzkiej bronił sekretarz stanu do spraw irlandzkich, Balfour; na skutek jego przedstawień wniosek Sextona, żądający zmniejszenia kredytu na policyę irlandzką do 88.000 funtów sterlingów, odrzucony został większością 164 głosów przeciwko 122.

Podczas rozprawy twierdził Balfour, że deputowany irlandzki Harrington nazwał w swoim organie członków policyi „tchórzami, kłamcami, uniformowanymi kundlami". Deputowany Harrington przerwał sekretarzowi twierdząc że posiada złe źródła, u których się informuje. Balfour odparł, że mówi prawdę, a gdy mu ponownie przerwać chciał Harrington, usiadł z jakimś gestem, który wywołał burzę złorzeczeń i obelg. Harrington rzucił się ku ławie ministeryalnej i ledwo powstrzymać go zdołano. Naraz powstała taka wrzawa, że przez parę minut nie można było słychać głosu przewodniczącego który nawoływał do porządku. Deputowany Healy wystąpił z oskarżeniem, że Balfour gestami swojemi obraził wszystkich deputowanych irlandzkich i żądał, ażeby Balfour nie mówił dalej, w przeciwnym bowiem razie zostanie zmuszony do milczenia. Wrzawa ta trwała przeszło kwadrans a skończyła się oświadczeniem Balfoura, że nie miał zamiaru obrazić nikogo. Nakoniec zdołano przywrócić spokój o tyle, że Balfour mógł skończyć mowę swoją, po której posiedzenie odroczono.

Sprawa egipska była na ostatniem posiedzeniu Izby lordów przedmiotem interpelacyi. Lord Salisbury oświadczył na odnośne zapytanie, że polityka Anglii w Egipcie nie zmieniła się od czasu jego urzędowania ani na włos. Stosunki w Egipcie znacznie się polepszyły, także i pod finansowym względem, lubo nie tak jeszcze, jakby tego życzyć sobie należało.

Lord Carnarvon żądał następnie, aby Anglia zatrzymała Egipt i administrowała go tak samo, jak Indye wschodnie. Salisbury oświadczył się stanowczo przeciw temu, podnosząc, że rząd angielski obowiązany jest święcie do dotrzymania swych zobowiązań i postara się o wierne ich spełnienie.

Z Włoch.

Od pewnego czasu krążyć zaczęła pogłoska o nieporozumieniach w łonie gabinetu włoskiego. Otóż organ ministerstwa wojny *Esercito* oświadcza, że wieści o podaniu się do dymisyi ministra wojny nie mają najmniejszej podstawy, gdyż jest on w najzupełniejszej zgodzie z resztą członków gabinetu i w ogóle nie ma najmniejszej przyczyny, któraby go zniewalała do tego kroku. Również i pogłoski o opłakanym stanie zdrowia ministra są fałszywe, czuje się on bowiem doskonale i pracuje codziennie po 13 godzin. Wreszcie *l'Esercito* donosi, że zaraz po skończeniu tegorocznych manewrów, t. j. 10 sierpnia, 70 tysięcy żołnierzy zostanie rozpuszczonych na nieograniczony urlop. Jestto — dodaje organ wojskowy — najwymowniejszy dowód, że wszelkie obawy wojenne są bezpodstawne.

W rządowych kołach włoskich zajmują się teraz kwestyą kolonizacyi terytoryum zajętego w Afryce.

Poruszono projekt osiedlenia tam zbiegów z Abisynii, chroniących się pod protektorat Włoch w zamiarze zabezpieczenia życia swego i mienia. Oprócz tego zachodzi zamiar założenia pod Asmarą i Kerenem kolonij wojskowych. W tym celu mają być rozdane grunta ochotnikom, którzy ukończyli służbę w korpusie kolonialnym, pod warunkiem, że się na nich stale osiedlą i zajmą uprawą roli. Zapomogi udzieli kolonistom państwo, wyłożony zaś kapitał ma być zwrócony przez pewną opłatę, którą później osadnicy obowiązani będą uiszczać do skarbu.

Nadto pracują Włosi usilnie nad ufortyfikowaniem Kerenu i Asmary, aby przygotować się na możliwe kroki zaczepne ze strony Abissyńczyków, w razie gdyby „panująca w ich kraju anarchia spowodowała pokuszenie się o odebranie zagarniętych przez Włochy prowincyj".

Z Serbii.

Król Aleksander z ojcem, z regentem Proticem i ministrem Wuiczem wrócili z Niszu do Belgradu. Nowo mianowany poseł austryacki generał Thömmel przedstawił się już urzędownie. Zwolennicy Rosyi objawiają wielkie niezadowolenie z tego, że na poselstwo w Belgradzie Austrya przysłała generała Thömmla, który będąc dawniej posłem w Czarnogórze, doskonale zna ścieżki agitatorów panslawistycznych. *Dnevni List* szczuje ciągle przeciw Austryi. Donosi, że Austrya podżega Bułgaryę, aby wypowiedziała wojnę Serbii, że cała armia bułgarska już stoi na granicy serbskiej od Widdynia, że do Bułgaryi idą masami materyały wojenne z arsenału wiedeńskiego, że czterech generałów austryackich jeszcze d. 10 b. m. odjechało do Sofii, że w południowych Węgrzech koncentrują wojska, a w Bośnii nad Driną ośm pułków jazdy wysunięto. „Wszystko to — kończy *Dn. L.* — czyni Austrya dla zniszczenia Serbii, ale zapomina o Rosyi i będzie niebawem okropnie żałować swojej nierozwagi".

Rozstrój w Akademii Umiejętności.

W sprawie nieporządków, odkrytych w naszej akademii umiejętności, otrzymaliśmy wczoraj od osobistości poważnej i obznajomionej ze stosunkami akademii obszerniejszą korespondencyę, z której wyjmujemy następujący ustęp:

„Faktem jest i temu nikt z członków akademii zaprzeczyć nie może, że zarząd jedynej w Polsce instytucyi naukowej w wielu kierunkach niedomaga. Cenne naukowe publikacye akademickie butwieją w składach akademii bez żadnego dla ogółu pożytku, bo nawet członkowie komisyj rozmaitych, którym podług statutów akademickich wydawnictwa akademii bezpłatnie mają być udzielane, nie mogą się tychże doprosić. Urzędnik przeznaczony do tego, odprawia zgłaszających się po publikacye lakonicznem i stereotypowem: „nie mam czasu" i nieraz upływają lata całe, zanim nadejdzie szczęśliwa chwila, w której nareszcie powiedzie się komuś z uprawnionych wydobyć jeden lub dwa tomy należącej mu prawnie publikacyi.

To samo dzieje się z biblioteką, nieuporządkowaną dotychczas i przedstawiającą widok stajni Augiaszowej.

W skutek tego publiczność polska nie ma żadnego prawie wyobrażenia o działaniu naukowem akademii i tylko obcy dowiadują się o nowych zdobyczach umiejętności naszej z biuletynów w języku francuskim i niemieckim ogłaszanych. — Sprawozdania, jakie zarząd akademii przesyła czasem dziennikom, są niewystarczające, bo albo zbyt treściwe, albo zanadto obszerne. Łatwiej przecież i odpowiedniej byłoby posyłać redakcyom ważniejsze przynajmniej publikacye, które w ten sposób doczekałyby się jakiejś recenzyi

lub wzmianki, pouczającej ogół o tem, co się w akademii dzieje.

O zarządzie funduszów akademickich rozmaite także krążą wieści. Zapewniają mnie n. p. ze strony wielu, że z administracyi Szczawnicy nikt dotąd rachunków nie składał, chociaż akademia zaciągnęła na uregulowanie tamtejszych stosunków pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu tysięcy guldenów. Sprawę tę całą pokrywał ma głęboka tajemnica, której członkowie akademii nawet przeniknąć nie mogą. Nie obwiniamy nikogo o chęć lub zamiar korzystania z funduszów publicznych, sądzimy jednak, że byłoby rzeczą właściwą i dla akademii pożyteczną kwestyę tak drażliwą wyjaśnić i uregulować. Wszak na rzecz akademii wpływają dzięki ofiarności publicznej znaczne zapisy i dary, publiczność polska ma przeto prawo żądać dokładnego, o ile możności, wyjaśnienia, w jaki sposób fundusze te są administrowane i używane.

Skąd te wszystkie błędy i usterki pochodzą, tego naturalnie wyjaśniać zupełnie nie możemy, zdaje się atoli, że jedną z głównych przyczyn jest źle zrozumiana i fatalnie zastosowana oszczędność, a obok tego i ta okoliczność, że członkowie zarządu akademii zbyt są obarczeni pracą.

Generalny sekretarz akademii, który właściwie powinien być duszą całej instytucyi, jest równocześnie i profesorem uniwersytetu i posłem na Sejm krajowy i członkiem Izby panów i delegatem miejskim do Rady szkolnej i radcą miejskim. Połowa przynajmniej tych funkcyj jest tego rodzaju, że każdej z osobna jeden człowiek zaledwie podołać może, jeżeli naturalnie coś pożytecznego dla kraju zdziałać pragnie. Wszystko to objąć, wszystkiemu zadość uczynić, jest prosto niepodobieństwem, jeżeli się zważy, że obok tych publicznych urzędów człowiek ten ma jeszcze rodzinę, znaczny majątek własny, którego administracya potrzebuje także czasu i pracy. Kumulacya urzędów i godności jest bez wątpienia jedną z najfatalniejszych wad naszego czasu i naszego społeczeństwa. Zamiast rozdzielić pracę i wciągać na arenę życia publicznego coraz to świeższe siły, wkładamy na barki jednego człowieka ogrom Syzyfowej pracy i dziwimy się potem, że wszystko kuleje i że nie mamy ludzi, których by w danej chwili użyć można było. To zamykanie się w błędnem kole jednych i tych samych osobistości przeszkadza naturalnie wyrabianiu się sił nowych i wywołuje od czasu do czasu w rozmaitych instytucyach katastrofy, które wrogom naszym dają powód do obszernych rozpraw na temat *der polnischen Wirthschaft.*

Czas by więc było zerwać z tą fatalną tradycyą i skorzystać z tej gorzkiej nauki, jaką otrzymaliśmy w chwili obecnej, aby na przyszłość uniknąć gorszych błędów i strat dotkliwszych.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

Nowa drukarnia. Namiestnictwo nadało koncesyę na otwarcie drukarni w Krakowie przy ulicy Floryańskiej p. Aleksandrowi Słomskiemu, byłemu zarządcy drukarni p. Koneckiego w Krakowie.

Z teatru. By słabszemu powodzeniu poszczącej w Krakowie lwowskiej trupy operetkowej przeciwdziałać, powołano został p. Alma na szereg występów, z których pierwszy przekonał wczoraj administracyę sceny o skuteczności tego manewru. Teatr był mimo koniecznego podwyższenia cen pełny; publiczność okazywała wśród przedstawienia wysoką względność, a nawet życzliwość i szczere zadowolenie. Entuzyazmu ani oburzenia nie było: do entuzyazmu bowiem nie dało wczoraj nic w wykonaniu „Strasznego dworu" mistrza Moniuszki powodu, cierpliwość zaś krakowskich opero- i teatromanów aż nadto przecież jest doświadczoną.

Słusznie uczynił p. Alma, obierając na pierwszy swój występ partyę Stefana w „Strasznym dworze", partyę, której wprawdzie nie śpiewał od chwili ustąpienia z polskiej sceny, ale która właśnie dla tego, na nowo samodzielnie opracowana, jest dla dawnych jego słuchaczów i dla niego samego istotnym probierzem dzisiejszych jego sił, środków i postępu. Otóż przekonaliśmy się, że siły te i środki mogą być prawdziwie „użyteczne" dla pierwszorzędnej sceny, a postęp jest nieprzewidziany, jest istotnie olbrzymi. Zaznaczywszy to, zachowujemy sobie charakterystykę artysty tegoż na później Partye, nad których studyum czuwały najpoważniejsze ręce i — uszy, ukażą nam go niewątpliwie świetniejszym jeszcze

Na ulicy św. Marka około domu pod nr. 24, który podobno jest własnością gminy miasta Krakowa, niepodobieństwem jest przechodzić, tak nieznośne aromaty zanieczyszczają powietrze. Rynsztok przy chodniku nigdy nie bywa posypywany karbolem, a w domu owym zdaje się są stajnie, z których nieczystości wyciekają na ulicę. Jeżeli prywatni właściciele domów obowiązani są wypełniać zarządzenia dotyczące czystości i porządku, zdaje się, że i w budynku miejskim czystość powinna być przestrzeganą.

Ulica Stradom i św. Gertrudy, na których największy bywa ruch, są obecnie świeżo wyszutrowane i posypane piaskiem, lecz zbyt rzadko bywają kropione. Unoszący się pył staje się plagą dla przechodniów i kupców, a zdaje się, że główna arterya ruchu w mieście troskliwszą powinna być otaczana opieką, aniżeli ulice poboczne.

Z Podgórza. W ubiegłą niedzielę JE. książę biskup krakowski uroczyście poświęcił niedawno ukończoną budowę „Domu przytułku". Dom ten powstał ze składek publicznych, a największe zasługi w zbieraniu funduszów położyły panie: Baruchowa, Kleinowa i Jabłrzykowska. W dniu uroczystego poświęcenia domu p. Teodor Gajdzicz złożył ofiarę w kwocie 5 złr., za co zarząd w imieniu ubogich, zostających pod opieką Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, składa wyrazy podziękowania.

Jeszcze o cukierki. Rozbiór chemiczny wykazał, że cukierki p. Goldschneidera oprócz ½ % federweisu nie zawierają żadnych szkodliwych zdrowiu składników.

Z Jarosławia donoszą, iż w poniedziałek przybył tam namiestnik hr. Badeni. Na dworcu kolejowym powitali go licznie zebrani obywatele z hr. Zamoyskim i Miesewskim na czele, duchowieństwo, urzędnicy starostwa, naczelnik sądu, generał Milde, zarząd miejski i liczna publiczność. W chwili przybycia namiestnika odezwały się strzały moździerzowe. Miasto udekorowane. Z Jarosławia odjechał namiestnik do Surochowa.

Zakopane, 12 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Spokojna i wesoła kolonia nasza została wczoraj zasmucona wiadomością o śmierci śp. Edwarda Leo, technika, syna znanego i szanowanego powszechnie redaktora *Gazety Polskiej*. Zmarły liczył zaledwie lat 26. Wyjechał on z Warszawy przed kilku dniami chory, o ile się zdaje, na zapalenie płuc, a przybywszy do Zakopanego zaniemógł natychmiast ciężko i po krótkiej chorobie uległ cierpieniom.

W niedzielę przybyła tu cała rodzina zmarłego i spędziła u łoża chorego dwa dni, oczekując rozwiązania które niestety zbyt rychło nastąpiło.

Ciało zmarłego odwożą do Warszawy.

W sprawie poruszonej w piśmie waszem w korespondencyi z 24 lipca br. o spadku po zmarłym tu ś. p. Aleksandrze Berskim z Krakowa, godzi się zaznaczyć, iż „przyjaciel" zmarłego, jak go określił korespondent, p. L., przedstawił już formalne poświadczenie wójta Jędrzeja Tatara, iż pozostałą kwotę, przenoszącą 580 złr. i zegarek srebrny złożył na jego ręce, a tem samem uwolnił się od zarzutu jakiegoś przywłaszczania sobie pozostałości po zmarłym.

Zmarli. Ks. Józef Łosiński, proboszcz gr.-kat. w Jaworowie, zmarł tamże w 82 roku życia, a 58 kapłaństwa. Był on jednym z pierwszych, który się zajął językiem ruskim. Będąc proboszczem w Międzyborze, zachęcony przez gr. Gwalberta Pawlikowskiego i pracami ś. p. Wacława z Oleska, jeszcze przed r. 1840 wydał czcionkami łacińskiemi „Ruskoje wesile", następnie w r. 1847 wydał po polsku gramatykę ruską. W r. 1848 wybrany został prezesem ruskiej „Narodnej Rady" w Przemyślu. W 1861 r. wszedł do Sejmu galicyjskiego, a w r 1866 z polecenia klubu ruskiego ułożył adres do cesarza, streszczający żądania Rusinów. W latach ostatnich skłaniał się do stronnictwa moskalofilskiego.

W Gnieźnie zmarł weteran wojsk polskich z 1831 roku Michał Michalski, żołnierz 3 pułku ułanów. Liczył 86 lat.

Ksiądz Iwon Czeżowski, T. J., urodzony w 1814 roku, zmarł onegdaj w Krakowie.

Program pobytu szacha perskiego w Austro-Węgrzech został już ostatecznie ułożonym. Szach przybędzie dnia 21 b m. do Salcburga, skąd po dwudniowym pobycie uda się do Wiednia. Na dworcu kolejowym powitają go: cesarz, dostojnicy dworscy, ministrowie, generalicya i t. d. Władca perski, który jako gość cesarza zamieszka w Burgu, zabawi w Wiedniu do 27 b. m. Na cześć jego danym będzie d. 24 b. m. obiad galowy i dwa przedstawienia galowe w operze. Do boku jego zostaną przydzieleni w charakterze kawalerów honorowych: byli posłowie na dworze w Teheranie, generał br Döpfner i generał-major Thömmel, jeden pułkownik sztabu generalnego i kapitan Giesl. Panowie ci wyjadą naprzeciw szacha do Salcburga i tam go powitają w imieniu cesarza. Z Wiednia wyjedzie szach do Budapesztu, gdzie zabawi dwa dni, poczem uda się przez Stryj, Lwów, Podwołoczyska, nie zatrzymując się nigdzie po drodze, z powrotem do Teheranu. — Pogłoski o przejeździe szacha przez Kraków okazały się bezpodstawnemi.

Z Królestwa Polskiego. Kradzieże koni w gubernii lubelskiej, jak donosi *Gazeta lubelska*, powtarzają się coraz częściej. Złodzieje mają zupełną organizacyę, a chociaż na niektórych padają dość jawne poszlaki, urządzają się jednak tak zręcznie, że niepodobna dowieść im przestępstwa. Skradziony koń przechodzi natychmiast przez kilka rąk, strzygą go, farbują, a wszystko tak umiejętnie, że nawet sam właściciel konia swego nie pozna. Złodzieje lubelscy są w spółce ze złodziejami z sąsiednich gubernij, co bardzo utrudnia poszukiwanie.

Rzeka Niemen. Ogólna długość Niemna 830 wiorst, z tych spławnych 730 wiorst. W okolicach Grodna szerokość Niemna dochodzi 80—83 sążni, w Kownie 100 sążni, zaś na pograniczu Prus 130 sążni. Głębokość Niemna dosięga stóp 1—14. Płynie on z szybkością 6 wiorst na godzinę. Największemi statkami, kursującemi na Niemnie, są „wiciny", przewożące do 15.000 pudów; dalej „bajdaki" niosą około 4½ tysięcy pudów, zaś „barka" lub „półbarka" zabiera 3—5 tys pudów. Z Prus przybywają na Litwę z ładunkiem „baty" i „berliny", które przewożą po 5.000 pudów każda. Tratew Niemnem spławia się mnóstwo, zarówno z góry rzeki, jak i z jej dopływów: Wilii, Niewiaży, Dubisy i innych. Ruch na Niemnie wzrósłby w trójnasób co najmniej, gdyby koryto jego było uregulowane; obecnie mielizny, w jakie Niemen obfituje co roku latem (w roku bieżącym więcej, niż kiedykolwiek), utrudniają niezmiernie ruch ładunków na tej dużej rzece. Co gorsza, jak to już stwierdzono przed paru laty, Niemen z rokiem każdym coraz bardziej staje się płytkim i coraz więcej pojawia się w nim mielizn. Nawet w dole rzeki, za Kownem np., mielizn mnóstwo, co chwila jakaś przeszkoda. Słynne są np. mielizny o 3½ wiorst od Kowna, w pobliżu wsi Werszwa, lub nieco dalej w okolicach wsi Kolwe. Przytem koryto Niemna jest nader zmienne.

Polacy w dziedzinie geografii. Redakcya węgierskiego *Przewodnika geograficznego* podaje listę Polaków, którym przyznaje wielkie zasługi w dziedzinie prac na polu geografii. Są to pp. Jan Paweł Cieszkowski w Afryce, generał Józef Chełmicki w Evera w Portugalii, Izydor Czyszkowski w Montevideo w Uraguay, Soter Drelinkiewicz, artysta malarz i fotograf w Edynburgu w Szkocyi, Władysław Folkierski, inżynier w Limie w Peru, Mieczysław Geniusz w Izmaile (kanał Snezki), Ildefons Gliński i Michał Górski w Buenos-Ayres, Michał Gurowski w Brazylii, Andrzej Gutt, architekt w Meksyku, bracia Gzowscy: Bruno w Stappcsnadian w Canadzie a Cezary Stanisław, inżynier i pułkownik-adjutant królowej Wiktoryi, w The-Hall Torento w Kanadzie, Edward Habich, dyrektor szkoły budowniczej w Limie, Jarosław Zieliński, dyrektor konserwatoryum muzycznego w Grand-Rapids, Stanisław Żaliński, porucznik wojsk Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku August Zieliński, porucznik wojsk austro-węgierskich, *attaché* przy konsulacie austro-węgierskim w Nowym Orleanie, malarz i poeta. Dodać tu należy kapitana Bronisława Grąbczewskiego, podróżującego obecnie po Azyi Środkowej.

W Lipsku postanowiono postawić pomnik ku uczczeniu pamięci znakomitego kompozytora Feliksa Mendelsohna-Bartholdy. Koszta oznaczono na 25.000 marek.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyałów rachunkowych: Konrada Schönnetta, Franciszka Rotta i Teofila Topolnickiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Jędrzeja Kopacza, Stanisława Ptaszyńskiego, Romana Białaczewskiego i Stanisława Charkiewicza, oficyałami rachunkowymi; wreszcie praktykantów rachunkowych: Włodzimierza Zielińskiego, Jana Gawrona, Władysława Ślepickiego i Grzegorza Aleksandra Nowickiego, asystentami rachunkowymi przy władzach skarbowych.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Edmunda Malinowskiego i Stanisława Zajączkowskiego, urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowo-kasowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Włodzimierza Kaczmarskiego w Czerlanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czerlanach; Piotra Reca rzeczywistego nauczyciela w Rzochowie, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela w Chrząstowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Chrząstowie; tymczasowego nauczyciela Jakóba Wawrzaszka w Kupnie, stałym nauczycielem jednoklasowej szkoły etatowej w Przedborzu; tymczasowego nauczyciela młodszego Jana Iwańskiego w Dąbiu, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Dąbiu; tymczasowego nauczyciela Michała Kaletę w Skrzydlnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skrzydlnej.

Zapiski policyjne. Jan Czekaj z Pleszowa skazany został na 5 dni aresztu, zaś służbodawca jego Szymon Klipper na 15 złr. grzywny za dręczenie konia, który był poraniony i zupełnie bezsilny.

Repertoar teatralny.

We czwartek 15 sierpnia: „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach Souppego.

W sobotę 17 sierpnia: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ p. Maryana Almy, tenora opery berlińskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Redakcya warszawskiego *Echa muzycznego i teatralnego* ogłasza w ostatnim numerze, iż przystąpiła do ułożenia „Pamiętnika artystycznego" na rok 1890. Ma to być roczny przegląd ruchu teatru, muzyki i sztuk plastycznych, nietylko u nas, lecz i wśród obcych. Pomiędzy innemi działami umieszczoną zostanie krótka biograficzna encyklopedya osób współcześnie działających na rozlicznych polach sztuki, literatury estetycznej i krytyki. — W tymże numerze *Echa* zamieszczony został krótki artykuł Wojciecha Gersona o obrazach Kozakiewicza, Antoniego Piotrowskiego i Tadeusza Rybkowskiego, znajdujących się na wystawie sztuki w Sukiennicach.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo leśne. W dniach 28 do 31 b. m. odbędzie się we Lwowie VII walne zgromadzenie galic. Towarzystwa leśnego. Program obrad i wycieczki jest następujący:

Dnia 28 sierpnia o godzinie 7 wieczorem zebranie powitalne przybyłych członków i gości w wielkiej sali kasyna miejskiego przy ulicy Akademickiej l. 13.

Dnia 29 i 31 sierpnia o godz. 9 rano i o godz. 5 po południu obrady w sali radnej w Ratuszu.

Dnia 30 sierpnia o godz. 5½ rano — na zaproszenie właścicieli dóbr — wycieczka do Skolego i zwiedzanie zakładów przemysłowych tamże. Wyjazd ze Skolego o godz. 7 m. 45 wieczorem.

Przedmiotami obrad będą:

I. Sprawy administracyjne: 1. Sprawozdanie wydziału za rok 1888/9. 2 Zdanie liczby z obrotu funduszów w r. 1888/9. 3. Uchwalenie budżetu na rok 1890. 4. Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i czterech członków wydziału w myśl statutu na trzy lata, w miejsce następujących pp.: Hołowkiewicza Emila, Lettnera Gustawa, Pławickiego Feliksa i Schellenberga Augusta. 5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1890. 6. Wybór referenta do sprawozdania z wycieczki do Skolego. 7. Sprawa premiowania konkursowo dzieł polskich z leśnictwa. 8 Wybór miejsca przyszłego zgromadzenia walnego. 9. Wnioski członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę pp. członków na § 8 statutu alinea 4 i 8).

II. Rozbiór pytań: 1. a) O zakładaniu szkółek i krótki rys przyczyny kultury sztucznej w lasach; b) O tępieniu pędraków za pomocą narzędzia, wynalezionego we Francyi. (Referent członek wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman). 2. Sprawozdanie z wycieczki, odbytej do Skolego (Referenta wybierze walne zebranie). 3. Sprawozdanie o krajowej doświadczalni leśnej. (Ref. wiceprezes Tow. p. Henryk Strzelecki). 4. Rzecz o rębie prześwietlającym na sposób „Seebacha" i możliwości jego zastosowania w okolicach Lwowa. (Ref. zarządca lasów i domen p. Kazimierz Acht). 5 Doniesienie z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta itd. (Ref. człon. wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman). 6. Wnioski członków Towarzystwa.

Wydział upraszа członków Towarzystwa, by zawiadomili go o swojem przybyciu za pomocą karty korespondencyjnej, najdalej do 20 sierpnia, aby wydział podług liczby uczestników zebrania mógł wcześnie poczynić odpowiednie zarządzenia. Wczesna wiadomość o przybyć mających jest i z tego względu potrzebną — że dyrekcya kolei państwowych udziela własne karty legitymacyjne dla członków udział biorących we walnem zgromadzeniu, a więc karty te muszą być wczas rozesłane.

Dyrekcya kolei galicyjskich udziela następującego zniżenia cen jazdy: Za opłatą całego biletu III klasy, prawo użycia wagonu II klasy; zaś za opłatą pół biletu II klasy, prawo użycia wagonu III klasy tak na liniach kolei państwowej, jak i na liniach pod zarządem dyrekcyi państwowych pozostających, mianowicie: dawnej czerniowieckiej i I galicyjsko-węgierskiej kolei; za okazaniem zaś karty legitymacyjnej Towarzystwa leśnego na rok 1889 mają uczestnicy zebrania na kolei Karola Ludwika zniżoną opłatę o 33⅓ % dla II i III klasy wagonu. Zniżenia te odnoszą się tylko do pociągów zwyczajnych, a nie pospiesznych.

Dla uczestników w wycieczce do Skolego, dyrekcya kolei udzieliła 50 % opustu, ale zażądała osobnego wykazu uczestników; ktoby więc zechciał wziąć udział w wycieczce, winien donieść o swoim przyjeździe na zgromadzenie do Lwowa i wyraźnie dodać, czy pojedzie także i do Skolego. Koszt zniżonej jazdy tam i napowrót wyniesie 2 złr. 30 ct.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 13 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·65	9·—
Żyto	7·60	7·80
Jęczmień	7·10	7·25
Owies		7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·70
Słoma		2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		4·50
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·—	3·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·[illegible]

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737.3 mm	737.7 mm	738.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°.5	+13°,4	+18°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	87%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	8

Uwagi: Barometr bardzo wolno się podnosi przy ożywionych zachodnich wiatrach i obniżonej temperaturze. Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone, skłonność do drobnych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy".

Berlin, 14 sierpnia. Wczoraj po śniadaniu w ambasadzie austryackiej, cesarz Franciszek Józef odwidził ks. Bismarka. Narada z nim trwała godzinę.

O godzinie 7 wieczór w sali białej na zamku był obiad wśród niezwykłego przepychu. Cesarz Wilhelm wznosząc kielich rzekł:

„Sercem radośnie wzruszonem witam Waszą ces. mość. Wśród radosnego powitania ze strony mego ludu, uczułeś żywo Wasza ces. mość wyraz przyjaźni, jaka od stu lat istnieje między naszemi ludami. Lud mój i moja armia stoją statecznie i wiernie przy naszem zawartem przymierzu. Armia jest świadomą, że obowiązkiem jej jest zapewnienie pokoju naszym krajom w połączeniu z mężną armią austryacką, a gdyby było wolą Opatrzności — ramię do ramienia walczyć *viribus unitis*. W takiej myśli wznoszę kielich za zdrowie W. c. m. całego domu i moich dzielnych towarzyszy austryackich."

Toast ten wygłosił cesarz Wilhelm energicznie, a po części ze wzruszeniem.

Cesarz Franciszek Józef rzekł w odpowiedzi:

„Dziękując za gorący toast cesarskiego brata, za tak wspaniałe i otuchy dodające powitanie, za życzliwe przyjęcie ze strony ludności, za wielką serdeczność, jaka mnie tu pośród wiernych sprzymierzeńców zewsząd otacza, we wdzięcznej pamięci mając dowody szczerego współczucia, okazane mi przez członków tego wielkiego państwa, wznoszę kielich na zdrowie sercu mojemu tak bliskiego przyjaciela i sprzymierzeńca, na nierozerwalne braterstwo, na towarzystwo bojowe między armią jego a moją armią, na powiększenie i wzmocnienie rękojmi pokojowych, na pomyślność i błogosławieństwo państw i narodów sprzymierzonych oraz całej Europy. Niech żyje cesarz Wilhelm, cesarzowa i dom niemiecki."

Dwaj najlepsi stenografowie spisywali toasta.

Dziś pod Spandawą wielkie ćwiczenie całej załogi.

Berlin, 14 sierpnia. Wczoraj po obiedzie galowym na zamku cesarz austryacki rozmawiał uprzejmie z wielu dygnitarzami.

Przed zamkiem zgromadzone były tłumy publiczności i wznosiły często okrzyki na cześć cesarza.

Berlin, 14 sierpnia. Dziś zrana obaj cesarze udali się pod Spandawę na wielkie ćwiczenia wojskowe.

Paryż, 14 sierpnia. Rada stanu unieważniła wybory Boulangera na członka rad generalnych.

Trybunał stanu orzekł 201 głosami przeciw 7, iż jest kompetentnym do wydania wyroku we wszystkich punktach, w skardze podniesionych.

W dalszym toku trybunał orzekł 206 głosami (sześciu senatorów wstrzymało się od głosowania), że Boulanger winny jest sprzysiężenia, tak samo Rochefort i Dillon. Wreszcie orzekł trybunał 198 głosami przeciw 10, że Boulanger jest winny zamachu na bezpieczeństwo państwa, który usiłowano dokonać na dworcu lugduńskim.

Kopenhaga, 14 sierpnia. Spodziewają się, że carowa przybędzie tu dn. 28 sierpnia.

Konstantynopol, 14 sierpnia. Okólna nota W. Porty, wywołana notą grecką o sprawie kreteńskiej, jest polemiczną, zbija bowiem zarzuty zawarte w nocie greckiej i broni rząd turecki od obwinienia, że niepokoje na wyspie wynikły skutkiem jego apatyi i powolności.

Sofia, 14 sierpnia. Rocznicę wstąpienia na tron obchodzi stolica z wielką uroczystością.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 sierpnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	119	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 14/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 12/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 13/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 13/8.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 75	83 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 75	84 95
4% „ „ złota za złr. 100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 25	132 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 75	94 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 75	139 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 25	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 20
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 80	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgierzk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	124 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 —	22 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	126 —	126 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 —	109 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	319 —	319 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	232 80	233 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	908 —	910 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	226 25	226 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żeglugą na Dunaju na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2525 —	2535 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 —	192 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 —	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222 25	222 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	117 25	117 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki za sztukę	9 50	9 52
20-to Markówki za sztukę	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 93	11 98
Banknoty włoskie za sztukę	47 05	47 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu parafialnemu w Jaworznie, tudzież Wszystkim, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Joanny z Straussów Borelowskiej łaskawy udział wziąć lub pozostałej rodzinie w jakikolwiek sposób współczucie swe okazać raczyli, rodzeństwo, córki, zięciowie i wnuki zmarłej najserdeczniejsze składają „Bóg zapłać“. 2013 1

Kilku studentów

znajdzie całkowite utrzymanie wraz z pomocą w naukach w domu inteligentnym.

Wiadomość: ul. Batorego, L. 20, I piętro, lub pod lit. A. P. N. w Admin. „N. Reformy“. 1650 1 3

Z dniem 14 września b. r. rozpoczynamy prywatny kurs nauki robót ręcznych tak praktycznych jak artystycznych, tudzież malowania na drzewie, porcelanie itp. Lekcye odbywać się będą w środy i soboty popołudniu.

Panienki zamiejscowe, uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść umieszczenie, troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 2015 1 3

Osoby interesowane zgłaszać się mogą począwszy od 28 sierpnia od godziny 11—3.

Kornelia i Marya Mayerberg.
Ul. Basztowa, 27, II piętro, dom Wnej Stępińskiej.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz

skład i wypożyczalnia

poleca

fortepiana nowe

własnego wyrobu, krótkie („Mignon“), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.

Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiana używane przyjmuje się w zamian, również wszelkie reparacye wykonuje się najstaranniej. 2017 1 0

Kąpielowy

z praktyką kilkunastoletnią w zakładach hydropatycznych, podejmuje się pielęgnowania chorych, masowania, a na żądanie urządza zakłady hydropatyczne, za wynagrodzeniem bardzo skromnem.

Dla ubogich chorych masowanie bezpłatnie od godziny 4 do 6 popołudniu. 2014 1 3

Łaskawe zlecenia przyjmuje pod adr. Antoni Petz, ul. Floryańska, 34, I p. w oficynie.

Przyjmę

dwóch uczniów

na wikt i stancyę. 2018 1 5

Ida z Jarockich Leniartkowa.
Kraków, ulica Stawowiśina, L. 11.

Zakład restauracyjny

od lat kilkunastu istniejący, z powodu podeszłego wieku właściciela, jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia z całem urządzeniem od 1 października.

Bliższą wiadomość udzieli F. Bielikiewicz, ulica Floryańska, L. 10. 2019 1

Wojna europejska

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia u

W. Krzysztofowicza

w Krakowie 1674 15

Linia A—B, L. 37.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 4 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca Magazyn

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Filets-front

we wszystkich odcieniach,

épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki

poleca w największym wyborze

Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 8 6

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2001 4 6

w tym tygodniu

Podróż nad pięknym Renem. III Cykl.

Bliższa wiadomość plakatami.

Rok szkolny 1889|90

w krakowskiej szkole handlowej

rozpoczyna się 2 września 1889.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich objaśnień Dyrektor szkoły w domu pod L. 16, przy ulicy Siennej, codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu począwszy od 29 sierpnia.

Z dniem 1 listopada rozpoczną się wieczorne wykłady buchalteryi dla osób starszych, jeżeli się zapisze dostateczna ilość słuchaczy.

2012 1 3 *Kroebl.*

Najdawniejsza, pierwsza krajowa, w r. 1848 założona,

c. k. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Zakład budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Kosztorysy i plany na żądanie.

wykonuje i dostarcza

Kotły parowe.	**Transmisye.**
Kotły destylacyjne.	**Pompy do różn. celów.**
Maszyny parowe.	**Odlewy budowlane.**

Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego.

Urządza 1723 9 10

Zakłady przemysłowe.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 31 0

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na sezon wiosenny i letni w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelki jedwabne i pikowe po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

☞ Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

1912 10 0

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 10 0

PRACOWNIA
wyrobów ślusarsko-mechanicznych
Braci Kosobuckich

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 49,

urządzona według najnowszego i najpraktyczniejszego systemu, na sposób zagraniczny, zaopatrzona w wszelkiego rodzaju maszyny pomocnicze, poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż podejmujemy się wszelkich robót maszynowych, jakoto: **reperacyj pras, maszyn drukarskich i introligatorskich, aparatów do wody sodowej, reperacyj i ustawiania transmisyj:** ustawiamy i reperujemy **wodociągi**, oraz podejmujemy się wszelkich **robót tokarskich z żelaza i innego metalu, wytaczamy stęple i matryce.**

Oprócz tego podejmujemy się większych robót budowlanych po bardzo przystępnych cenach. Wyrabiamy **balkony, balustrady schodowe, kraty, baryery na groby** itp.

Przytem wyrabiamy **zamki do drzwi**, nieustępujące zagranicznym tak pod względem ceny, jakoteż i trwałości, które odznaczone zostały na **Wystawie krajowej w 1887 roku srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.**

Wszelkie zamówienia wykonujemy z jak największą dokładnością w oznaczonym czasie i po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

1711 9 10 *Bracia Kosobuccy.*

Ośmioklasowy

zakład naukowy i wychowawczy żeński

M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie

znajduje się obecnie przy **ulicy Dolnych Młynów, L. 3.**

Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony wyłącznie na użytek zakładu. 1962 3 7

Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Wincenta Falska

przełożona pensyi żeńskiej 1610 3 3

zawiadamia osoby interesowane, że od **15 sierpnia przenosi swój zakład wychowawczo-naukowy z ulicy Siennej, L. 7, na ul. Szewską, L. 9,** do byłego mieszkania p. Karoliny Krynickiej.

Płaszcze gumowe

i z materyi nieprzemakalnej

w najliczniejszym wyborze

posiada 1675 15 0

W. Krzysztofowicz

w Krakowie

Linia A—B, L. 37.

M. PETERSEIM

w Krakowie

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

odlewarnia żelaza i metalów

specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp

wyszczególniona wieloma medalami

poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak nastaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone**, **kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury, blachy kuchenne, piece** itp.

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 17 20

Jedyny skład

nici maszynowych Brooksa,
guzików modnych,
jedwabiu i przyborów krawieckich

1075 5

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)

Kraków, ulica Grodzka.

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku.

1677 6 8 **M. Stehlikowa.**

Ulica Grodzka L. 13, II piętro, od godz. 10—1 i 3—6, od 15 sierpnia ul. Wiślna, 2, II piętro.

Dwóch lub trzech chłopczyków

uczęszczających do szkół w Krakowie, znajdzie wygodne pomieszczenie z wiktem i obsługą pod bardzo przystępnemi warunkami. Spokój do nauki, gdyż familia bezdzietna, zapewniony. Konwersacya na żądanie niemiecka lub francuska.

Bliższa wiadomość **Bętkowski**, asystent poczt., **Dworzec kolejowy Oświęcim.** 1993 3 3

Story patyczkowe

we wszystkich kolorach i

żaluzye z automatem

na wałkach, najnowszego systemu,

1673 zamawiać można u 15 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Linia A—B, 37.

Uczniowie w domu urzędnika mogą za **miernem wynagrodzeniem** znaleść **prawdziwie rodzicielską opiekę**, zdrowy wikt i mieszkanie, oraz na żądanie ciągłą konwersacyę niemiecką i naukę francuskiego i angielskiego języka 1979 3 6

T. Widholm, **ul. Karmelicka, L. 34.**

LOSY na wypłaty miesięczne

sprzedaje po cenach umiarkowanych

Kantor pod firmą Józef Rapoport

Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 9 0

Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Ognie sztuczne

salonowe i ogrodowe

poleca 1676 15 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A—B, 37.

Handel korzeni, win i delikatesów
ANTONIEGO HAWEŁKI

pod Palmą

w KRAKOWIE

przeniesiony został

z linii A—B do gmachu „Krzysztofory“, również w Rynku głównym, róg ul. Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety, urządzone do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, anszpiki, kanapki** (Sandwicze) itp., tak mięsne, jak i postne.

☞ **Ceny stałe.** 1739 8 12

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.

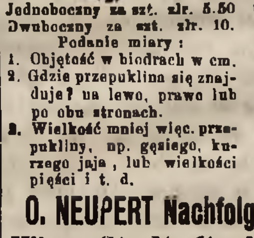
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 16 50

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 43 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

ROMAN SILBERBACH
przedsiębiorca

w Krakowie

podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 14 20

Potrzebny jest **na wieś**

Akademik

któryby przygotował w ciągu roku jednego chłopca do IV klasy gimnazyalnej, a drugiego do II klasy gimn. 1994 3 3

Łaskawe porozumienie pod adr. **H. T. w Dąbrówce Morskiej** poczta Uście Solne.

Młodzieniec

z ukończoną V lub VI klasą gimnazyalną, znajdzie zaraz miejsce jako **praktykant w aptece Józefa Kolassy w Biały.** 1998 3 3

Wdowa po profesorze gimnazyalnym

przyjmuje **uczniów**, uczęszczających do szkół w Krakowie. 1990 2 6

Adres: **R. D., ulica Stolarska, L. 6, II piętro**, lub poste rest. **Kraków.**

Emerytowany Nauczyciel

seminaryum nauczycielskiego, w sile wieku, sam jeden, pragnie znaleść od 1 września 1889 r. umieszczenie w domu obywatelskim w kraju jako nauczyciel do udzielania nauk elementarnych; podejmuje się również przygotować chłopczyka do gimnazyum. 1963 2 3

Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje z grzeczności Wiel. Pan **Łapiński, właściciel hotelu Europejskiego w Krakowie.**

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**

wina węgierskiego

w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.

Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport**, ul. św. Anny, 4. 1901 9 0

Administracyi kamienic

lub **dzierżawy tychże** poszukuję. Udzielam zaliczki na czynsze. Najlepsze polecenia.

Łaskawe zgłoszenia **M. N. 300** do Admin. „N. Reformy“. 1971 5 5

Pomocnik handlowy
i praktykant zamiejscowy

potrzebni są do magazynu towarów galanteryjnych 1941 6 6

J. Zaplatalski, Kraków.

Kamienica

we Lwowie, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany **na mniejszą kamienicę w Krakowie.** Informacyj udzieli **Dr Chramiec w Zakopanem.** 1898 9 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☞ **Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie**

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ m.) $^{4}/_{4}$ i $^{5}/_{4}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $^{8}/_{4}$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{12}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50
z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50
z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1616 12 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☞ **Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.